

ZWIASTUN EWANGELICZNY.



Warszawa, dnia 3 (15) Lutego.

Zwiastun wychodzi dwa razy na miesiąc. — Przedpłata roczna wynosi w Warszawie oraz w księgarniach na prowincyi i zagranicą Rsr. 1 kop. 50, półrocznie Kop. 75; na urzędach i stacyach Poczty w Królestwie rocznie Rsr. 2, półrocznie Rsr. 1; w Cesarstwie z dopłatą za koperty rocznie Rsr. 3.

SPIS RZECZY.

Pismo św., jako objawienie Boże. — Filip Melanchton. (dalszy ciąg). — Słów kilka o i do młodej ewangelickiej. — Korrespondencja — Wiadomości z kościoła i o kościele.

II.

PISMO Ś., JAKO OBJAWIENIE BOŻE.

„Aleśmy my nieprzyjęli Ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, które rzeczy nam są od Boga darowane. O których też mówimy nie temi słowy, których ludzka mądrość naucza, ale których Duch Ś. naucza, do duchownych rzeczy duchowne stosując. Ale cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego, albowiem są mu głupstwem, i nie może ich poznać, przeto, iż duchownie bywają rozsądzane“ 1 do Korynt. 2, 12—14.

Mówiąc o Bogu, powiedzieliśmy: „że Bóg aby stać się zrozumiałym dla człowieka, użył *słowa*, objawił się w mowie do ludzi zwróconej, dla ducha ich zrozumiałej.“ To słowo Boga żywego i przedwiecznego, Boga w Trójcy, ta jego mowa do nas zwrócona, nazywa się Pismem świętym, Biblią, Starym i Nowym Testamentem.

Czy Pismo, *jest słowem bożem*, czy *słowo to jest z natchnienia Ducha Ś.*, lub, — czy Pismo jest tylko księgą gdzieś gdzie natchnioną, albo przez mędrców, wedle mądrości ludzkiej urobioną, oto pytania, na które odpowiedzieć należy.

Sądząc o czémkolwiek, czy to o rzeczach pod zmysły podpadających, czy o utworach ludzkiego rozumu, o zjawiskach natury, lub

wydarzeniach historycznych,— w żaden sposób nie zdołamy wydać zdrowego i prawdziwego sądu, jeżeli przystępujemy do badania z uprzedzeniem, lub bez szczerzej chęci poznania istotnej prawdy. Przeciwnicy Biblji,—dopóki są przeciwnikami, są ludźmi uprzedzonymi, czyli jak powiada Apostoł: „cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha bożego, albowiem są mu głupstwem i nie może ich poznać, przeto, iż duchownie bywają rozsądzone.“ Przeciwnicy Biblji,—czytając nawet Pismo św., widzą w niem, nie to co Duch Ś. powiedział, lecz, widzą myśli swoje i chęci swoje, i dla tego patrząc, nie widzą, czytając nie rozumieją, badając, dochodzą do najfałszywszych wniosków.

Ktokolwiek uważnie czytał Biblję, musiał się przekonać: że treść jej, że sposób opowiadania i opisywania, jest niezwykły.

Rozpatrując się w pierwszych rozdziałach Pisma Ś., to jest w pierwszej księdze Mojżesza, uderzeni zostajemy tém, co ludzie nazywają *stylem*. Jest to styl tak potężny, tak wielki, tak zwięzły i wyraziście, a zarazem w najwyższej prostocie oddający olbrzymie myśli,—że znając starożytność owjej księgi, niepodobna przypuścić, aby jej pisarz, o własnej mocy, wedle własnej mądrości kreślił te wyrazy. Przypatrzmy się stylowi Proroków: Hioba, Jeremiasza, Daniela, Jezajasza, weźmy Psalmy, Ewangelje i Listy Apostołów,—jaki język, jaka potęga, jaka głębokość i prostota. Gdybyśmy nawet przypuścili, że pisarz, jak Hiob, Piotr, Łukasz, nie byli prostaczkami, że autorami owych ksiąg są ludzie wielce uczeni, porównajmy je z księgami współczesnemi, z księgami genjuszów ludzkich,—czy którykolwiek z nich zdołał wyrazić tak jasno i wzniosłe to, co powiada pierwszy wiersz Biblji? Czy najwięksi z poetów, kreślili kiedy obrazy takich rozmiarów, jak widzenia Proroków, Psalmy Dawida, Skargi Jeremiego? O zaprawdę! rozpatrując się w literze, w stylu Biblji, musimy wyznać, że i ta zewnętrzna suknia Pisma nie jest dziełem ducha ludzkiego. Tak wyrażać się językiem ludzi, może tylko Bóg, który jest Duchem wszechmocnym.

A cóż dopiero powiedzieć o treści Pisma! Czy mógł być kto świadkiem stworzenia? Czy zdołałby i najgienialniejszy człowiek to, czego w jego czasach nie przeczuwano nawet, do czego na drodze doświadczenia nigdy dojść niepodobna, wyrazić i wypowiedzieć, jak Mojżesz: owe dzieje stworzenia, upadku człowieka, pierwszej zbrodni i pierwszej kary? Czy nazwy ludów wyliczone w ich przodkach, jak to czytamy w 1 księdze Mojżesza, rozdziale 10, nazwy malujące charakter narodów, *które wówczas nie istniały jeszcze*, są i mogą być utworem ludzkiej mądrości? Czy wypadki historyczne o jakich mówią Prorocy na kilka wieków, lub tysiące lat przed

ich spełnieniem, jak niewola żydowskiego ludu w Babilonie (1 Mojż. 15, 12—21), powstanie czterech wielkich monarchij (Daniel 7, 1—12), zburzenie Jerozolimy, (Daniel 9, 26. Zachariasz 14, 1. Mateusz 24, 1. 2), upadek państwa Izraelskiego, losy Zborów azjatyckich i przyszłość świata (objawienie Ś. Jana),—czy wypadki te, *mogły być przewidziane*, przewidziane chociażby przez najgłębszych myślicieli, przewidziane wiekami naprzód i to właśnie wtenczas, kiedy nic nie wskazywało, że się stać mogą? Albo, przyrzeczenie Zbawiciela (1 Mojż. 2, 15), zapowiedzenie jego narodzenia (Jezajasz 7, 14), wskazanie miejsca gdzie się narodzi (Jezajasz 43, 13. Psalm 93, 2. Micheasz 5, 1), rodzaj śmierci, zmartwychwstanie, nazwa jego (Daniel 9, 25. Jezajasz 7, 14),—czy mogły być tysiące lat naprzód przez ludzi zapowiedziane, gdyby ludzie ci, własną tylko, ludzką mądrość mieli?

Gdzie jest człowiek, któryby tak wystawiał Boga i jego istotę, któryby przed okiem ludzkim, tak jasno, tak cudownie pięknie i wzruszająco malował miłość Boga do ludzi, jak to widzimy w Piśmie? (5 Mojż. 33, 3. Psalm 193, 7. Hozeasz 11, 4. i Jana 4, 8. 2 Piotra 3, 9. Ew. św. Jana 3, 16. 4, 9. 10. Dzieje Apostolskie 17, 28. Do Rzymian 5, 5). Nie są to przeczucia tęskniącego serca, o nie! W te głębiny mądrości, miłości i tajemnic bożych. mógł sam Bóg tylko powołanych i wybranych swoich wprowadzić, równie, jak Bóg tylko, mógł odkryć tajniki serca ludzkiego, i wyjawić je tak, jak wyjawia w słowie swoim!... (Psalm 7, 10. Objawienie 2, 23). Dla tego wczytując się w Pismo św., zestawiając wypadki o których mówi, badając zewnętrzną jego formę i treść jego, musimy przyznać,— że księga ta nie jest dziełem ludzkim, *że lubo przez ludzi pisana, jest objawieniem Boskiem*, jak to Apostoł w najprostszy sposób wyklada, mówiąc: „Ale nam to Bóg objawił przez Ducha swojego. Albowiem Duch wszystkiego się bada, i głębokości Bożych. Bo któż z ludzi wie co jest w człowieku, tylko duch człowieka, który w nim jest; także też i tego co jest w Bogu nikt nie wie, tylko Duch Boży. Aleśmy my nie przyjęli Ducha świata, lecz Ducha który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, które rzeczy nam są od Boga darowane. O których też mówimy nie temi słowy, których ludzka mądrość naucza, ale których Duch Ś. naucza, do duchownych rzeczy duchowne stosując“ (1 do Korynt. 2, 10—13).

Tak, Biblia od pierwszego do ostatniego rozdziału, jest objawieniem Bożem. Pisana ludzkim narzeczem, jest słowem Ojca i Syna, w ktorem widome jest tchnienie Ducha Ś. Piszący Biblią, byli w ręku Boga zwierciadłem, w którym odbijała się istota Jego; byli uchem w którym brzmiały dźwięki niebieskie. Lecz jak ogień palących się ciał różnych, ma różny i rozmaity blask i barwę; jak je-

dno drzewo tego samego gatunku, w kształtach swych, bujności liścia i kwiatu, piękności i wielości owoców, nie jest do drugiego podobne, ani co rok jednakie, — tak i objawienie Boże dane Prorokom i Apostołom, mieni się jak tęcza; raz błyszczy jak słońce, to znów jak gwiazdy, jasne jak owa światłość wielka czasu południa, okrywa się znów mrokiem, jak dzień chylący się ku wieczorowi. Zawsze jednak, jest to jedno, Boskie światło, — nie z ludzi, lubo przez nich, ale z Boga płynące. Duch Ś., oświecając pisarzy Biblji, nie zaciera w nich właściwego im charakteru, ani piętna czasu, w którym żyli. Inny jest język Hioba, inny Mojżesza; mowa Proroków różną jest od Psalmów Dawida; odmienny co do formy i sposobu wyrażania się jest Paweł od Jana. Mimo tej różnistości jednak, mimo to, że Biblja w ciągu przeszło dwóch tysięcy lat powstawała, — jeden przemawia z niej Bóg; jeden objawia się w niej Bóg w Trójcy św.; jeden oświeca jej pisarzów, Duch św. wódz wszelkiej prawdy.

Biblja, *nie jest zebraniem podań, ogłoszonych przez mężów natchnionych przeczcieniem prawdy*, jak to niektórzy twierdzą, ale jest słowem bożem, jest objawieniem Boga przez słowo, i dla tego jedyną nieomylną księgą, Testamentem bożym, źródłem mądrości, z którego mają, mogą i powinni czerpać wszyscy. Że jakieś nieczyste usta napiwszy się, zamieniają wody zaczerpnięte w kałużę, że ludzie swawolni, ciskają w to źródło kamienie, które nazywają krytyką, wszystko to nie źródłu, ale owym ludziom szkodzi, bo ono zostanie na wieki czystem i niezmaconem, zostanie zdrojem żywota; a chociaż by weń góry rzucono, nie przestanie jednak płynąć czysto i spokojnie.

Na pytanie: — czy cała Biblia jest słowem Bożem, odpowiadamy: — tak! Cała, od pierwszego do ostatniego rozdziału, w składzie ksiąg *zwanym kanonicznymi*, jest słowem Bożem. *Nie tylko jest w niej słowo Boże, ale cała jest słowem Boga żywego.*

Nieprzyjaciele prawdy, podchwytną i najprostsze rzeczy, a chcąc dowieść, że Biblia nie jest słowem Bożem, pytają: czy i słowa apostoła, zapisane w 2 Liście do Tymoteusza, w rozdziale 4, wier. 13, są także z natchnienia Ducha Św.? Takim ciekawcom odpowiadamy: niech pierwój rostrzygną, czy stawianie znaków pisarskich i nadawanie kształtów literom któremi Biblia była pisaną, potrzebowało natchnienia Ducha Św.

Zaciętość napaści wymierzonych przeciw Pismu Św., wiekowe usiłowanie dowiedzenia, że nie jest słowem Bożem, dążenia zmierzające do ograniczenia powagi owej świętej księgi, — łatwo zrozumieć: skoroby albowiem udało się zburzyć ten bulwar Boży, potok niedowiarstwa rozlał by się wygodnie i szeroko po świecie, a biedne, pragnące ratunku rozbitki, nie znalazłyby nigdzie dla siebie przystani

i miejsca odpocznienia. Bez Biblji, ludzkość musiałaby w najgrubszą popaść ciemnotę, bo ze zniweczeniem Biblji, zagasłoby widome światło duchowe na ziemi. Że zaś Biblja dotąd istnieje, że jej nie zatracono jeszcze, jestto jeszcze jeden dowód więcej: iż Pismo Święte, to prawdziwe słowo Boga.

Powiedziawszy, czém jest Biblja, a mianowicie: że jest słowem Bożem spisanem przez Proroków i Apostołów, spisanem z natchnienia i pod wpływem Ducha Św., słowem objawiającem nam istotę, wolę i dzieła Boga, równie jak i sprawy człowieka, dodajemy, iż nosi nazwę Pisma Św., dla odróżnienia od wszelkich piśmiennych utworów ludzkich, oraz wskazania źródła z którego płynie; że dzieli się na dwa Testamenty, Stary i Nowy. Pierwszy objawia nam ostateczną wolę Boga, jako zapowiednię przyrzeczenia zbawienia mającego się spełnić przez Messjasza; — drugi wskazuje, jak wedle niezmiennej woli Ojca, Zbawicielem jest Jezus Chrystus, urodzony z Maryi w Betleemie, ukrzyżowany na Golgocie, trzeciego dnia zmartwychpowstały, a siedzący na prawicy Boga wszechmogącego, prawdziwy Bóg i człowiek prawdziwy.

Obadwa Testamenty, zawierają w sobie 1,300 rozdziałów, z tych trzy, to jest trzeci w pierwszej księdze Mojżesza, trzeci w Ewangelji Jana, trzeci w Liście do Rzymian, stanowią fundament, na którym się cała Biblja opiera.

Że Biblja, może i powinna być przez wszystkich czytana, że jest koniecznem, by każdy chrześcijanin, każdy człowiek szukał w niej, czytał ją i badał, by na niej opierał nadzieję swoją, w niej czerpał mądrość wszelką, dowodem tego, następujące wyroki z Pisma:

„Nieprzyjaźń też położę między tobą i między niewiastą, i między nasieniem twojem i między nasieniem jej; to potrzebie głowę, a ty mu potrzysz piętę” 1 Mojż. 3, 15.

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.” Ew. Św. Jana 3, 16.

„A jeżeli w światłości chodzimy, jako on jest w światłości, społeczność mamy między sobą, a krew Jezusa Chrystusa, syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.” 1 Jana 1, 7.

„Szukajcież w Księgach Pańskich, a czytajcie; ani jedno z tych nie uchybi, a jedno bez drugiego nie będzie; albowiem usta Pańskie to rozkazały, a duch jego sam zgromadzi je.” Jezajasz 34, 16.

„Badajcież się Pism, boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydawają o mnie.” Ewangelja Św. Jana 5, 39.

„Błogosławiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi, i na stolicy naśmiewców nie siedzi, ale w zakonie Pańskim jest kochanie Jego, a w zakonie Jego rozmyśla we dnie i w nocy.” Psalm 1, 1—2.

FILIP MELANCHTON.

(Dalszy ciąg).

Światło prawdy z nadzwyczajną szybkością się rozeszło daleko po za granice Niemiec, do Danji, Szwecji, Siedmiogrodu, Węgier, Szlązka, Francji i Polski. I jak w Niemczech i Wittenbergu, tak w Szwajcarii Zwingli i Oecolampadius z błogosławieństwem prawdę rozsiewali. Do rozszerzania reformacji głównie przyczyniło się tłómaczenie Biblii przez Lutra, rozpoczęte przekładem Nowego Testamentu na zamku Wartburskim, a dokończone w Wittenbergu w 1534 roku, przy pomocy kilku przyjaciół, a szczególnie Melanchtona.

Nieprzerwane prace umysłowe, zaczynały silnie podkopywać nadwątlone zdrowie. Odpoczynek i rozrywka, którą mu przyjaciele zalecali, stała się konieczną, lecz sumienny Professor długo się wahał, nie chcąc bezczynnością zaniedbywać swych obowiązków. Luter, którego się radził, usunął wszelkie wątpliwości i pożegnał go słowy pełnymi miłości: „Jedź miły bracie Filipie w imię Boże. Wszakże i nasz Pan nie zawsze kazał i nauczał, lecz częstokroć podróżował i odwiedzał swych krewnych i przyjaciół. Od ciebie zaś tylko żądam, wracaj czém prędzej do nas! Będę się za ciebie dniem i nocą modlił, a zatem idź.” Dnia 16 kwietnia 1524 roku puścił się w towarzystwie czterech przyjaciół i uczonych konno w podróż, która z powodu złych koni i niewprawnych jeźdźców nie jedną śmieszną scenę przedstawiała. Droga poprowadziła ich na Lipsk, gdzie odwiedzili i pożegnali konającego Piotra Schade, zwanego Moselanus, wielkiego zwolennika reformacji. Zamtąd udali się do Fuldy i Frankfurtu na Menem, gdzie się dowiedzieli o śmierci Ulricha v. Hutten dzielnego rycerza i bojownika w sprawie reformacji. Nareszcie stanęli u celu swjej podróży. Gdy Melanchton rodzinne miasto Bretten ujrzał, zsiadł z konia, padł na kolana i zawołał: „O ojczysta ziemio! Dziękuję Ci Panie, że ja znów oglądać dozwalasz.” Czułe i rzewne było przywitanie się z matką, która nieopuściwszy religji swych ojców, nad tém ubolewała, że syn zbyt gorliwie popiera sprawę reformacji.

W czasie bytności u swjej matki, wysłał do niego bawiący pod-

ówczas w Heidelbergu nuncjusz papieski Campegius swego sekretarza Nausea, aby go nakłonić do opuszczenia Lutry; lecz daremnie to były usiłowania, Melanchton niebył chwiejącą trzcina i powołując się na wyznawaną prawdę, stanowczą dał odpowiedź. Odwiedzili go tam również trzej Professorowie Uniwersytetu Hejdelberskiego, ofiarując w uznaniu położonych zasług, pięknie wyrobiony puchar ze srebra.

Melanchton zamierzał przy tej sposobności odwiedzić przebywającego podówczas w Bazylei wielkiego Erazma Roterdamskiego, lecz ulegając prośbom swych krewnych, odstąpił od tego zamiaru, a towarzysze jego musieli sami w dalszą udać się drogę. Melanchton zaś, w poczucie ważniejszych obowiązków, pomimo nalegań matki pragnącej u siebie zatrzymać syna, po kilku tygodniach opuścił miejsce rodzinne, wracając do Wittembergi.

Filip Landgraf Heski, spotkał w drodze uczonych i koniecznie pragnął Melanchtona do powrotu nakłonić, tylko pod warunkiem, że mu nadeszłe piśmienne sprawozdanie o nowościach w religji, zezwolił na dalszą podróż. Przybywszy pod sam Wittemberg 5 Lipca, jeden z towarzyszy, Nesen, przeprawiając się sam czołnem przez Elbę, utonął, co wielkim smutkiem nappełniło Melanchtona tembardziej, że w tym czasie opuścił go serdeczny przyjaciel jego Camerav.

Z zwrostem reformacji, nieprzyjaźń katolików coraz większe przybierała rozmiary. Rozpoczęły się prześladowania, a między innemi w końcu 1524 roku męczeńska śmierć Henryka v. Zütpen, obudziła żywy współudział Melanchtona.

Bunt chłopów, który się w Szwabji w 1524 roku rozpoczął, a z początkiem następnego roku groźne przybrał rozmiary, dał powód nieprzyjaciółom Ewangelji do nienawiści i gwałtownego wykorzenienia nowej nauki. Powstanie chłopów szerzyło się w całych Niemczech, grożąc śmiercią i zniszczeniem zwierzchności i obowiązującym prawom. Nic łatwiejszego, jak powodując się jednostronnością, przedstawiać tę wojnę w korzystnym świetle, jako męczeństwo za wolność, albo też z drugiej strony deptać nogami słuszne westchnienia ciężko uciskanych chłopów. Wiadomo, że nieprzyjaciółom reformacji, krwawa i rozpaczliwa ta wojna, dała powód zwalania całej winy na nową naukę. I niemożna zaprzeczyć, że zdania podobne powierzchownie na rzeczy się zapatrującym, mogą mieć pewien pozór prawdy; po części pewni chłopci dali powód do tego, mieszając w swych „dwunastu artykułach chłopstwa“ świeckie i duchowne żądania. Nie mogąc tu kwestji tej gruntownie roztrząsnąć, pozostaje nam tylko nadmienić, o ile reformatorem, a szczególnie Melanchtonem wpływali na bieg zastraszających wypadków.

Gdy w Falcu powstanie chłopów szerzyć się poczynalo, książę

Ludwik bardzo ceniąc Melanchtona, wezwał go, aby sam przybył lub też w trudnej sprawie radę udzielił. W skutek tego, ponieważ chłopci oświadczyli, że poddadzą się słowu Bożemu, wygotował swoje: „Pismo przeciw Artykułom chłopstwa“, w którym ich poucza: jak z niewiadomości słowa Bożego popadli w ciężki grzech i napomina, aby z obawy sądu Bożego, nad zbawieniem swych dusz, szczęściem żon i dzieci zastanowić się chcieli, i wykładając dokładnie 13 Rozdział Listu do Rzymian, wzywa ich, dla miłości Boga, do posłuszeństwa swój władzy, nawet takiej, któraby swym ludem nie rządziła wedle woli Boga. Dalej roztrząsając z wielką dokładnością wszelkie punkta przedmiotem sporu będące, wskazuje chłopom ich obowiązki; w końcu napomina zwierzchników do łagodności i szerzenia prawd słowa Bożego, co im niezawodnie pokój i błogosławieństwo przyniesie. Lecz jak Lutra, który opierając się na powodze Pisma świętego, żądał posłuszeństwa dla zwierzchności, tak i Melanchtona, nazwano dworskimi teologami. Lecz teologia ich oparta jest na słowie Bożem i służy na chwałę Boga, cokolwiek nieprzyjaciele o tém sądzić mieli.

Melanchton opisując tę wojnę, tak rozpoczyna: „Po kilkuletnich kazaniach Dr. Marcina Lutra, który Ewangelię czysto i nieskażenie opowiadał, siał obok diabeł swoje nasienie, powołując wielu fałszywych i szkodliwych kaznodziei, aby Ewangelię zaćmić, przygnieść i spowodować wielki rozlew krwi. Wszak i Chrystus diabłu nadał tytuł i wystawił go, jaką mordercę, co od początku sprowadza też mordy do końca świata.

Jeszcze przed ukończeniem tej wojny, zasnął w Bogu 5 Marca 1525 r. Elektor Frydrych mądry, który rządząc się ludzkością, zalecał bratu swemu i następcy w obejściu się z chłopami największą oględność i łagodność. Nietylko Luter ale i Melanchton uczył mową pamięć tego księcia. Następca jego Jan z przydomkiem stały, wstąpił w ślady swego poprzednika, tylko że odważniej, natarczywiej zdążał do celu. W skutek jego zarządzeń, ustanowiono wszędzie Ewangelickich duchownych i oczyszczono nabożeństwo od niepotrzebnych ceremonij.

W tym czasie Luter zaślubił 11 Czerwca 1525 r. byłą zakonnicę Katarzynę Bora, co tem większe zrobiło wrażenie, że niespodziewano się takiego kroku i sądzono, że Luter jako dawniejszy Zakonnik, powinien był pozostać wiernym ślubowi. Silne na Melanchtona zrobił wrażenie ten krok Lutra, nie pochwalał go, nie dla tego, aby w tém coś złego widział, lecz głównie dla tego, że stanie się powodem fałszywego ocenienia ze strony przeciwnej, i rzeczywiście ściągnęło na niego mnóstwo zarzutów. Lecz gdy sam Luter zaczął się niepokoić, Melanchton przed innemi wpływał na jego uspokojenie.

Nietylko na młodzież uniwersytecką oddziaływał uczony Professor, ale sława jego, która się daleko po za granice Saksonji rozeszła, także zbawiennie na inne szkoły wpływała. Wezwany przez Radę miasta Norymbergi, urządził tamże w 1525 roku wzorową Szkołę, a przy swój dwukrotnej bytności w tém mieście, zawiązał rozliczne stosunki, między innemi liczył w liczbie swych przyjaciół, sławnego malarza Albrechta Dürera. Pod jego wpływem również urządzone zostały Szkoły w Magdeburgu i w Eisleben.

Do najzbawienniejszych prac tego okresu, należały zarządzone przez Elektora wizytacje szkół i kościoła w Saksonji. Kraj podzielony został na cztery części, a Melanchton z trzema innemi otrzymał polecenie wizytowania Turyngji. Stan kościołów, szkół i życia religijnego okazał się nader opłakany. Melanchton nieraz po takiej wizytacji ubolewał nad nieświadomością ludu, rzewne łzy wlewał, i pisząc o tém, tak się wyraża: „niepodobna usprawiedliwić, że dotąd zostawiono biedny lud w takiej niewiadomości i głupocie. Serce się zakrwawia widząc tę nędzę. Często idę na bok i płaczę z żalu, gdyśmy ukończyli wizytację jednego miejsca. I któżby nie chciał utyskiwać, widząc takie zaniedbanie władz człowieka i jego duszy, która mogąc tak wiele nauczyć się i objąć, nic nie wie o swym Stwórcy i Panu.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

SŁÓW KILKA O I DO MŁODZIEŻY

EWANGIELICKIEJ (*)

Pismo św., Biblia, ów dar boży, ów list Boga świętego do swych dzieci — Pismo św., chrześcijaństwu przez papieństwo wydarte,

(*) Ponieważ zadaniem Zwiastuna jest ile możności, przemawianie do wszystkich członków społeczeństwa chrześcijańskiego, obok traktowania przedmiotów trudniejszych, a tem samém i w cięższe ujętych formy, chętnie zamieszczamy prace przystępnie i w prostocie serca obrobione. Artykuł powyższy wypłynął z serca młodzieńca ożywionego wiarą i miłością gorącą i dla tego umieszczamy go ku pożytkowi i zbudowaniu jego rówieśników. (Przyp. Red.)

a przez Reformacyą, znów powrócone — Pismo św., za które praojcowie nasi krew swoją przelewali, by je w spadku nam pozostawić, — powinno być dla nas dobrem najwyższem, skarbem najdroższym — z niego albowiem, z owego źródła wód żywych, powinniśmy codziennie czerpać i ono dla nas, na drodze życia, powinno być wskazówką i odpowiedzią na wszystkie pytania. Otóż, każdy młodzieniec, każda dziewica, powinni przedewszystkiem zapytać się: „czego też Bóg, Bóg święty, którego dziecięciem przez Chrztost św. jestem, czego mój Pan, który mię nie złotem ani srebem, ale niewinną męką i śmiercią i świętą krwią, odkupił, odemnie żąda?“ Odpowiedź nie znajdzie się u ludzi, ani u mędrców tego świata, lecz w prawdzie wiecznej, w Piśmie św. I cóż ono mówi? Oto mówi Bóg przez usta Psalmisty: „Młodzieńcy, także i panny, starzy i młodzi, chwalcie Imię Pańskie“ (Ps. 148, 12. 13); i przez usta mędrca starego Testamentu, Salomona: „Synu mój! jeśli by cię namawiali grzesznicy, nie przyzwalaj“ (Przyp. Salomonowe 1, 10); „Synu mój! córko moja, daj mi serce twoje, a oczy twoje niechaj strzegą dróg moich“ (Przyp. 23, 26).

Otóż czytając owe słowa, równie jak i słowa świętego Piotra w 1 liście w wierszu 15, rozdziale 3cim: „A bądźcie zawsze gotowi ku daniu odpowiedzi każdemu domagającemu się od was rachunku o tej nadziei, która w was jest, z cichością i z bojaźnią, mając sumienie dobre. Jeżeli spojrzymy na życie większej części naszej ewangelickiej młodzieży, tak konfirmowanój, jak i jeszcze nie konfirmowanój, na życie tak młodzieńców jak i dziewic — cóż zobaczymy? Oto objawy wprost przeciwne owym słowom bożym! Niejeden, zna dobrze położenie krajów, a nie wie nawet jak się Biblia dzieli. Umie wychwalać ludzi — ludzi żyjących bez wiary, bez nadziei, bez miłości chrześcijańskiej, a imienia Pańskiego, nie umie wielbić. Obdarowany, czuje swą powinność i dziękuje dawcy, — a Bogu w Trójcy jedynemu, Bogu, który nas stworzył i codziennie od wszelkiej szkody strzeże, który codziennie żywi i utrzymuje, temu Bogu dziękować nie umie. Zapomnieliśmy dziękować Bogu, Bogu, który się dla nas stał człowiekiem i za nas na krzyżu umarł. Zapomnieliśmy dziękować Bogu, Duchowi św. który nas chce prowadzić po wąskiej ścieżce do życia wiecznego, który chce i w sercu naszym zamieszkać i ze wszystkich grzechów oczyścić, który chce być pocieszycielem i wędzem naszym. Tak, taką to niewdzięczność spostrzegamy względem Boga między rówienikami naszymi, lecz nie dość na tem. Oto ich Pan i Zbawiciel staje przed drzwiami serca ich, i kołacze i woła: otwórz mi, stoję i kołaczę; jeśliby kto usłyszał głos mój, i otworzył drzwi, wnijdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną (Objawie. 3, 20). Ale iluż to, słów tych nie chce usłuchać, owszem, gdy pokuszenie stanie przed nimi i powiada im: patrz! dam ci spo-

sobność do zaspokojenia twych żądz, pomogę ci byś się mógł, lub mogła, w kosztowne suknie i jedwab' stroić, obdarzę wszelkimi uciechami światowemi! Iluż to słucha chętnie głosu tego! iluż młodzieńców i dziewic! a jak mała liczba takich, którzy gotowi są rzec: Odstąp odemnie! jam dziecię Boże, jam własność Chrystusa, jam mieszkanie Ducha Św., nie znam innych uciech i radości jak w Panu, albowiem w Nim zawsze się raduję! (do Filip. 4, 4) Jestem chrześcijaninem i jako taki, wszystko co tylko czynię, na chwałę bożą czynić winienem!

Podszepty cielesne znajdują serca chętne nawet między młodzieżą ewangelicką, młodzieżą zapominającą coraz więcej, że w czystości i skromności należy żyć, tak w myślach, jak w słowach i czynach!

Dziewice uniesione próżnością, gonią *za modą*, snadź nie wiedząc, co Bóg w swém słowie mówi, przez Proroka Izajasza, w rozdziele trzecim od 16 do 24 wiersza: „I rzekł Pan: iż się unoszą córki Syońskie, a chodząc szyję wyciągnawszy, i mrugając oczyma przechodzą się, a drobno postępując nogami swemi szelest czynią; przetoż obłysi Pan wierzch głowy córek Syońskich, a Pan sromotę ich obnaży. Dnia onego odejmie Pan ochędóstwo podwiązek, także czepce i zawieszenia, piżmowe jabłka i manelle i zatyczki, bieretki i zapy i bindy i przedniczki i nausznice, pierścionki i naczelniki, odmienne szaty i płaszczyki i podwoiki i wacki, zwierciadła i rańtuszk i tkaniny i letniki. I będzie miasto wonnych rzeczy, smród, a miasto pasa, rozpasanie, a miasto utrefionych włosów, łysina, a miasto szerokiej szaty, opasanie worem, a miasto piękności, ogorzelina!”

Bóg chce nie tylko by młodzież nie słuchała podszeptów złego, lecz żąda mieć na własność *serca młodociane*, żąda, by *strzegły dróg Jego*. I czy na tę prośbę Boga, młodzież zwraca uwagę? Czy nie słucha raczej tego, którego Pismo nazywa: „kłamcą i mordercą dusz?”

A strzeżenie dróg Pańskich? Kto serca swego nie oddał Chrystusowi na wyłączną własność, w czyjem sercu nie ma wiary, ten nie może strzedz dróg Pańskich, bo owo strzeżenie dróg tych, jest owocem wiary.

Dla tego też coraz bardziej szerzy się niewiadomość i obojętność, nie tylko między młodzieżą, ale i między starszymi. Nasi praojcowie, unieśli każdy napad przeciwników, Pismem Św. odeprzeć; Pismo Św. albowiem jest jedyną bronią odporną przeciw wszelkim napaściom, i bronią tą walczył i nasz drogi reformator Luter, bronią tą i my mamy walczyć przeciwko wszystkim nagabaniom. Pismem Św. pokonamy szatana, Pismem Św. obronimy naukę

naszego Kościoła. Smutek i żal ściska serce, gdy się widzi, jak ewangelik w szkołach przez katolickiego kolegę wyśmiewany i przekonywany, że religija ewangelicka jest fałszywą, nieraz ani słowa nie jest w stanie na to odrzec, już to przez lenistwo duchowe, już przez wstyd fałszywy.

I cóż jest *powodem tego* wszystkiego, cóż jest powodem, że młodzież nie kocha Boga w Trójcy jedynego nadewszystko; że Ten Bóg w jej sercu nie mieszka? Cóż powodem, że młodzież po większej części nie umie walczyć przeciw różnym pokuszeniom, ale owszem staje się ich ofiarą? Oto, *brak wiary i bezreligijność*. A gdzie ten brak wiary napotykamy, gdzie tę bezreligijność widzimy? oto przede wszystkim *w życiu domowem*, zkaąd przenosi się i do życia publicznego.

Dopóki ojcowie i matki, nie zapominali, że są członkami jednego ciała, którego głową Chrystus, prawdziwy Bóg i człowiek; dopóki nie zapominali, że są narodem kapłańskim, dopóty też Pismo Święte codziennie czytano i w żadnym domu ewangelickim, nie brakowało nabożeństw domowych. O tak! dopóki cała rodzina, rodzice z dziećmi i sługami, wstawszy, nim się do pracy wzięli, kolana swe zginali w imieniu Pańskiem, nucąc pieńia kościelne, dopóty wiara gorąca i żywa była między ewangelikami skarbem powszechnym. Dopóki modlitwy stołowe wiernie zachowywano, a wieczorem wszyscy zgromadziwszy się, Panu za opiekę Jego dziękowali; dopóty też boskie błogosławieństwo, spoczywało na rodzinach, nie dlatego, by je sobie zasłużyli, ale dlatego, że wiara ożywiała ich serca, i dopóty też rodziny ewangelickie i w naszym mieście, przodowały w życiu świętobliwem, w uczciwej pracy i we wszystkiem, co jest prawdziwie chrześcijańskiem i budującym. Dziś wszystko się zmieniło! Młodzież ewangelicka, rodziny ewangelickie, idą wraz z innemi szeroką drogą i wraz z innemi lekkomyślnie grzeszą. Zepsucie ogólne, szczególnież zabójczo oddziaływa na młodzież, bo zepsuci młodzieńcy gdy staną się starszemi, cóż z nich być może? Będą to źli urzędnicy, źli obywatele, źli mężowie i ojcowie.

Lecz czy godzi się by tak pozostało? Nie dlatego poważyliśmy się wyrzec te słów kilka, by wytknąć tylko grzechy większej części młodzieży naszej, ale na to, byście kochani bracia i siostry w Chrystusie, a rówieśnicy nasi! wiedząc z własnego przekonania, że to, co tu napisane, nie jest zmyśleniem, ale istotną prawdą, *zapragnęli nawrócenia*. Wiedziecie, że Bóg jest mocnym Bogiem, że nam dał Słowo swe święte na to, byśmy je codziennie przed oczyma mieli i w niem szukali drogi, życia i zbawienia. Wiedziecie, że Bóg nie da się z siebie naśmiewać! On jest cierpliwy: czeka, byśmy się nawrócili. I dziś woła dla tego, byśmy głos Pański usłyszawszy, nawró-

cili się szczerze i prawdziwie. O! nie bądźmy lekkomyślni! Niechaj nikt z nas słowa bożego, z rąk swych nie wypuszcza, nie powziawszy zamiaru nawrócenia się szczerego, nawrócenia się do Pana i Zbawiciela! Może się spytacie, jakże ja mam się nawrócić? co to znaczy? O gdyby to pytanie z głębi waszej duszy wyszło, wtenczas otrzymalibyście odpowiedź prawdziwą! Co znaczy nawrócić się? Oto odpowiedź daje ci Pismo Sw. kiedy Chrystus Pan woła: „Pokutujcie i wierzcie w ewangielją” (Ew. św. Marka 1, 15), a co przez to Pan rozumie, możesz się także z Pisma św. przekonać, a mianowicie z ewangielji o marnotrawnym synu (Ew. św. Łukasza r. 15). I cóż on robi? Oto, opuściwszy swego ojca, umiłowałszy świat i cielesność, poznaje nareszcie, że mimo wszystkich uciech światowych, jest mu jednak w świecie gorzej, jak najniższemu słudze jego ojca, dla tego z żalem, z wyznaniem swój winy, powraca i chce być najniższym sługą, ale już nie świata, nie szatana, nie ciała — ale sługą swego ojca. Otóż najmiłsi! to jest jedyna droga do nawrócenia: poznanie i wyznanie grzechów swych, czyli *pokuta i odwrócenie się od świata, a zwrócenie i powrócenie do Boga*, a to wszystko nie o własnych siłach, „bo czy może murzyn odmienić skórę swoją, albo lampart pstrociny swoje? także i wy, ażali będziecie mogli dobrze czynić, nauczysz się źle czynić?” (Jerem. 13, 23), ale Ten, który w słabych mocen, Ten, który mówi: „ja wszystko nowem czynię,” Ten, który woła: „pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie” (Ew. św. Mat. 11, 28). Gdy do Niego pójdziecie, gdy uwierzycie, że On krwią świętą swoją, grzechy wasze zmył, jak napisane stoi: „a krew Jezusa Chrystusa, Syna Jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1 św. Jana 1, 7) i zawołacie z głębi waszej duszy: „Nawróć mię, abym był nawrócony” (Jerem. 31, 18), powie wam: „Nie bój się; bom cię odkupił, a wezwałem cię imieniem twojem. Mój ty jesteś. Ja, Ja sam gładzę przestępstwa twoje dla siebie, a grzechów twoich nie wspomnę.” (Izajasz 43, 1 i 26).

O tak! wołać, prosić i modlić się powinniśmy; powinniśmy zapragnąć łaski i przebaczenia pod krzyżem z Golgoty i nowego serca,—a dane nam będzie. I pokój boży zstąpi w serce, radość chrześcijańska w niem zapanuje, a miłosierdzie Chrystusa Pana, miłością je rozgrzeje. Wtenczas Bogu na chwałę i cześć żyć będziemy, bo „gdy się *nam* zbawienna łaska okaże, naówczas ona ćwiczyć nas będzie, abyśmy odrzekłszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie, oczekiwając onęj błogosławionęj nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa” (do Tytusa 2, 11—13). Wtenczas Chrystus w nas żyć i my tylko Jemu żyć

będziemy; w Nim tylko radości szukać i ani dnia jednego obejść się bez Pisma św. nie będziemy mogli. Zaprawdę, czemuż są wszystkie inne księgi, w porównaniu z Biblją!

Najmilsi rówieśnicy moi! nawróćmyż się do Pana naszego, Jezusa Chrystusa, póki czas, nie odkładajmy tego na później, bo w każdej chwili śmierć zaskoczyć nas może. Tylko gdy do Niego się nawrócimy, gdy uwierzmy w Niego, jako Boga prawdziwego, będziemy mogli polecić ducha naszego w ręce Ojca naszego w niebiesiech i oglądać Go twarzą w twarz. Czytajmy codziennie Pismo św., a zarazem bądźmy czynicielmi słowa Bożego. Niech wiara nasza będzie wiarą żywą, ufajmy że Chrystus nasze grzechy gładzi i w tej wierze wytrwajmy do ostatniej chwili. Modlitwa niechaj będzie największą radością naszą, tu na ziemi. Rozmawiajmy szczerze w modłach z Bogiem i Ojcem naszym, przez Jezusa Chrystusa. Bojujmy dobry bój wiary, ale nigdy sami, tylko z Chrystusem, bo sami o własnych siłach niczem jesteśmy, w Chrystusie zaś, możemy zwyciężyć napady szatana, świata i ciała własnego.

My piekieł nie zdołamy zmódz
Gdy złe pokonać trzeba,
Lecz walczy za nas chrobry wódz,
Co Bóg go zesłał z nieba.
Kto on pytasz się?
Jezus Chryst się zwie
Pan Bóg Zebaot,
On złego strzaska grot,
Innego nie ma Boga!

W. P. A.

KORRESPONDENCJA.

Wrocław dnia 30 Stycznia 1866 r.

Kościół nasz ewangelicki na Szlązku Pruskim rośnie i rozwija się, a wedle ostatniego wykazu statystyczno-kościelnego, liczba ewangelików wynosiła 1,651,303 głów, nadto Luteranów nie połączonych z Kościołem unji Pruskiej, 11,066. Osób przystępujących do Kommunii Św. publicznie, to jest w Kościele, było 1,044,444; u Kommunii zaś udzielanej chorym w domach prywatnych i szpitalach 15,589 osób. Z wyznania Rzymsko-Katolickiego na Ewangelickie, przeszło osób 817, ochrzczono żydów 15.

Nader ważnym wypadkiem pod względem stosunków parafialnych, jest zniesienie dziesięcin i wszelkich ciężarów kościelnych, płaconych Pastorom w naturze i zamienienie takowych na kapitał procentujący się po pięć od sta. Jako normę przyjęto, że dziesięciny prawne, obliczane być mają w stosunku 22%, inne zaś służebności, w stosunku 2%. Objaśniamy to przykładem: jeżeli dajmy na to, korzec zboża kosztuje rubla, to 22% rubla przyjęte jako kapitał, przyniosą duchownemu 5° które otrzymywać będzie stale, jako pensję.

Rozporządzenie to, które właśnie otrzymało sankcję Królewską, jest prawdziwem dobrodziejstwem dla duchownych i uwalnia ich od niezliczonych kłopotów. Proszę sobie albowiem wystawić położenie Pastora, który mając parafją złożoną niegdyś z kilku majątków szlacheckich, odbierał dziesięciny od kilku właścicieli. Obecnie, majątki rzeczzone podzielono na części, i rozprzedano takowe, i na jednej wsi mieszka nieraz pięćdziesięciu właścicieli. Kto niedoświadczył tego, ten nie wie ile trudności, przykrości i upokorzeń znosić musiał nieszczęśliwy Duchowny, zbierający dziesięciny od takich pięćdziesięciu panów.

Drugim, ważnym, a czysto kościelnym wypadkiem, jest zaprowadzenie na Szląsku Synodów okręgowych, na które zbierać się mają wszyscy Pastorowie i po jednym członku świeckim delegowanym ze Starszeństwa każdego Zboru. Na Synodach prezyduje Superintendent. Obrady rzeczonych Synodów rozpoczęły się w miesiącu Październiku r. z. i nowe to urządzenie, wyrwie niezawodnie jak najzbawienniejszy wpływ na Kościół cały.

Ponieważ nie może być obojętnym dla czytelników Zwiastuna, chociażby najmniejszy objaw budzącej się Kościelnej literatury ewangelickiej w języku polskim, donoszę Wam przeto, iż w tłoczni Lambecka w Toruniu, drukuje się szacowna Postyla *Samuela Dąbrowskiego*. Wydanie to na dobrym mocnym papierze, w czwórce, oprawne w tekturę, z narożnikami metalowemi, kosztować będzie jako egzemplarz pojedynczy, talara i 20 srebrnych groszy, czyli wedle ceny talarów w Królestwie, rubla i kopiejek 95. Warto, żeby Postyla rzeczona, została sprowadzoną do Warszawy przez którego z miejscowych Księgarzy, by tą wyborną, a wcale niedrogą książką, mogły być zaopatrzone polskie Zbory ewangelickie, które o ile ze Zwiastuna wiemy, istnieją w Kleszczowie, Żelowie, Łomży i Przasnyszu, nie mówiąc już o samej Warszawie i rozproszonych po całym Królestwie ewangelikach, mówiących tylko po polsku. Dobra Postyla, obok Biblii, jest nieocenionym skarbem w domu ewangelickim.

WIADOMOŚCI Z KOŚCIOŁA I O KOŚCIELE.

Wszystkich kościołów chrześcijańskich w stolicy królestwa Czeskiego, liczy się obecnie 50. W téj liczbie jest cztery ewangelickie: 1) kościół Zboru Ewangelickiego zjednoczonego, na Nowem Mieście górném; 2) Zboru Ewangelicko-reformowanego Czeskiego, na Nowem Mieście dolnem; 3) Wyznania ewangelicko-augsburskiego (czeski na Starem Mieście, który właśnie 5 Listopada r. z. został poświęcony; i 4) kościół wojskowy na Hradczanach.—Pastorem Zboru ewangelicko-reformowanego Czeskiego jest: Benjamin Koszut, wybrany na konwencie dnia 26 Listopada r. z. prawie jednomyślnością; inni kandydaci byli: ks. Jan Janota, pastor Zboru Chlebskiego, i ks. Wacław Walisz, pastor Zboru Buczyńskiego. Pierwszy był zalecony przez Kollegium, ale się zrzekł swój kandydatury. Wszystkich głosujących było 68; z tych 51 głosów otrzymał wybrany, który dotąd był Pastorem Zboru Welenickiego. W końcu Listopada r. z. miał miejsce Konwent Senioralny ewangelicko-reformowany Podiebradski. Naradzano się tu nad stanem Zborów, ich duchowném życiu i potrzebach, jak: szkoły, kościoły, sposób uczenia, kazania, moralność i t. d.; rozbiegano także rzecz co do dzieci, uczęszczających do szkół rzymsko-katolickich.

— Od niejakiego czasu wychodzi w Pradze, w języku Czeskim, czasopismo pod tytułem: „Wiernik Ewangelicki Ilustrowany“ pod redakcją J. Mojzysza. W trzech jego numerach, znanych nam z treści, znajdujemy między innemi następujące artykuły: kościół Ewangelicki Klementyński w Pradze (z ryciną); po bitwie na Białej górze; Missja Jezuitcka; pod Lipanami (poemat); Karol Kuzmany (życiorys z potretem); Alumnat Teologiczny Ewangelicki w Bazylei (z ryciną). W każdym Numerze znajdują się różne wiadomości krajowe i zagraniczne, oraz bibliografja i ogłoszenia.

— Członkiem rady Edukacyjnej Cesarstwa Austriackiego, mianowany z stał przez Cesarza dr. Kornel Aug. Wilkense, pastor Zboru ewangelicko-reformowanego w Wiedniu.

— W Pradze Czeskiej wydaje K. Jaromir Erben „Zbiór pism M. Jana Husa,“ tak oryginalne w języku czeskim, jak i przekłady z łaciny. W końcu Grudnia r. z. wyszedł już zeszyt 11.

Nakład GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.— Warszawa, dnia 2 (14) Lutego 1866 r.
DRUK IGNACEGO KRÓKOSZYŃSKIEGO.